

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskiemu 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukami gornont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 111.

20. września 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Główniejsze przedmioty obrad sejmowych.

Wiadomości zagraniczne: Marokko: Żołnierze marokańscy za obrazę Francuzów ukarani.

Anglija: Królowa w Edyburgu. — Pogłoski o odwróceniu wojsk z Afganistanu i uwagi nad tém.

Francyja: Księżę Nemours. — O obwarowaniu Paryża. — Abd-el-Kader jeszcze nie pokonany.

Belgija: Król w Akwisgranie.

Prussy: Podróż do prowincyi reńskięj i mowa Króla przy założeniu kamienia węgielnego na dalszą budowę tumanu w Kolonii.

Turcyja: Zmiana w ministeryjum.

Nowiny Lwowskie. — Dagerotypija i malarstwo we Lwowie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Lwów. — Sadagóra. — Ołomuniec. — Nowy pomysł w gorzelnictwie. — Kalotypy. — Woda do wygubienia pluskiew.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Wczoraj, to jest dnia 19. b. m. rozpoczął się tutejszy Sejm postulatowy. Opis uroczystości zagajenia i zamknięcia tego Sejmu damy czytelnikom w swoim czasie. Zjazd obywateli jest tak liczny, jak dawno nie bywało. Z powodu wielu i ważnych przedmiotów narady sejmowe trwać mają nieco dłużej niż zwykle. Między innymi przedmiotami będzie mowa o niektórych punktach dotyczących się urzędzenia Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego, — o założeniu kolei żelaznej w Galicyi, — o zaprowadzeniu krajowej kassy oszczędności i t. d. Komisya wyznaczona przez Sejm do wypracowania projektu kolei żelaznej w Galicyi, zło-

żyła Stanom sprawozdanie ze swoich czynności, które właśnie drukiem ogłoszone zostało.

W kaplicy JW. Ks. Arcybiskupa obrz. orm. odbyła się dnia 11. sierpnia r. b. instalacyja Jegomości księdza Jakóba Axentowicza, dyrygującego katechety przy szkole Panieuskiej dla stanów wyższych, który najwyższem postanowieniem JCKMości z dnia 10. maja, a wysokim dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 14. maja r. b. nominowanym został kanonikiem honorowym kapituły ormiańskiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Marokko.

Podług doniesień z Gibraltaru pod dniem 23. sierpnia, z rozkazu Cesarza marokańskiego wydano pod rozrządzenie francuzkiego konzula i komendanta eskadry, wszystkie osoby, które się w Tangerze na niektórych marynarzach francuzkiej eskadry bezprawioń dopuściły. Poczem silni Murzyni gwardyi cesarskiej obłożyli pomienione osoby pewną liczbą kijów. Z dalszém wykonaniem wyroku za wstawieniem się francuzkiego kapłana wstrzymano się. Komendant eskadry poprzestał na tém zadosyćuczynieniu, a fregata *Africaine* dała 13 razy ognia udział na cześć Beja.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 30. sierpnia. Nieporozumienie między hiszpańskim rządem a gabinetem lizbońskim już się zakończyło. Najlepsza harmonija panuje między temi dwoma krajami. Za spieszne i spokojne załatwienie tej sprawy podziękować należy panu Aston, angielskiemu posłowi przy dworze madryckim. Podług wiadomości, które niedawno otrzymano, wojsko hiszpańskie śród okrzyków na cześć narodowej niepodległości cofa się z nad granicy. Jako ważny polityczny wypadek należy uważać to, że jeden z najpiękniejszych i największy wpływ mających dzienników hiszpańskich na-

gle wychodzić przestał. Dziennik *Eco del Comercio*, który od początku 1834 roku z równą zrecznością jak i skutkiem niezmordowanie dążył do swego celu, ten wszechwładny i jedyny żywioł rewolucyi hiszpańskiej, który nigdy barwy swojej nie zmieniał, ustąpił przed kilkoma dniami z widowni politycznej.

— dnia 2. września. Uroczystość wczorajszej rocznicy przeminęła bez wszelkiego zaburzenia. Książę Witoryi stał podczas parady na balkonie, między dwoma obrazami, po prawej stronie był obraz Królowej, po lewej zaś jego własny obraz. Malarz odmalował go z berłem w ręku, co było powodem do rozmaitych wniosków.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 6. września. W sobotę był Edyburg świadkiem radosnej lojalności i głośniejszych okrzyków. Królowa i książę Albert przejeżdżali w towarzystwie ministrów, którzy terazniejszą podróż wraz z nimi odbywają, w świetnym orszaku przez ulice szkockiej stolicy. Z wielkim entuzjazmem przyjmowano także na wszystkich ulicach Sir Rob. Peela, który tuż za powozem Jej Król. Mości jechał z kilkoma damami dworu Królowej. Zapytano zewsząd: »któryżto jest Sir Robert?« a skoro go spostrzeżono, wydawało głośnie okrzyki, które ni pierwszemu ministrowi dawano do poznania, jak bardzo także w Szkocyi jest poważany. W piątek pod wieczór było całe miasto Edyburg jak najwspaniałej oświetlone. Jej Król. Mość i książę Albert przejechawszy się w sobotę po ulicach Edyburga, zaszczytali swemi odwiedzinami hrabiego Rosenberry w parku Dalmeny, gdzie także na śniadaniu zostali. Przedwczoraj, w sobotę pozostali dostojni goście w pałacu Dolkeith i znajdowali się tamże na nabożeństwie. Wczoraj miały tam być wielkie pokoje.

Co teraz powszechną zajmuje uwagę, jestto ustąpienie wojska z Afganistanu, któryto rozkaz opozycja tak dalece za złe bierze jeneralnemu gubernatorowi, iż utrzymuje nawet, że go do odpowiedzialności pociągnąć należy. Słychać także, iż ministeryjum posłało rozkaz do Indyjów wschodnich, aby na wypadek, jeźliby istotnie wojsko już ustąpiło z Afganistanu, z ponowioną siłą znowu do Afganistanu wkroczyło; gdyż ministrowie przewidują to aż nadto dobrze, że, jeżeli na mającym nastąpić posiedzeniu parlamentowém żadnych pomyslnych wiadomości z Indyjów wschodnich udzielić nie będą mogli, przynajmniej do oznajmienia, że Afganistanu depoty nie opuszczają, pokądby się

wprzód nie postarano honor angielskiego wojska ocalić. Z wiadomości z Indyjów wschodnich okazuje się zresztą, że Afganowie ciągle pomiędzy sobą są w niezgodzie i że zawsze jeszcze jest między nimi stronnictwo, które Anglikom sprzyja.

Gazeta *Times* jest stanowczo tego zdania, aby wojny z Afganami w żaden sposób haniebnym odwrotem nie kończyć. »Lady Sale« mówi toż pismo, »ciągle jeszcze pozostaje w niewoli, a życie zabranych razem z nią jeńców, to jest angielskich oficerów i niewiast, zależy ciągle od dziwactwa i humoru jednego z barbarzyńskich naczelników, albo też od zapędu fanatycznego pospółstwa. Jeszcze nie wyświecono i nie pomszczono się za zabójstwo na Sir Wilijamie Macnaghten popełnione, które Afganowie na Anglików składają, ani za rzeź sprawioną w Khabulu i Giznie, i niedostatecznie ocalono honor naszego oręża czynami, jakich jeneralowie: Sale, Pollock, Nott i England dokonali.

Francyja.

Z Paryża dnia 5. września. Wszystkie prawie dzienniki, które dzisiaj wyszły, potwierdzają zdanie angielskiego gabinetu, że mu się wreszcie powiedzie za pośrednictwem pana Guizota ratyfikacyję traktatu co do przetrzasanania okrętów uzyskać, chociaż wiele osób rzecz tę za niepodobieństwo uważa.

— dnia 3. września. Książę Nemours odbywał d. 4go i 5go w Compiègne przegląd wojska. Dnia 6go odjechał do zamku Eu, gdzie także Król belgijski spodziewany. Tamże ma także przybyć p. Guizot, aby jak słychać, zawrzeć z Belgiją handlowy traktat na rozleglejszą skalę.

Podług dziennika *Quotidienne*, ze 140 miljonów franków, na które izba deputowanych głosowała celem obwarowania Paryża, wydano już 75 miljonów, kontrahentom winni jesteśmy 25 miljonów, a zatem jeszcze tylko 40 miljonów pozostaje. Ta suma, mniemana powyższy dziennik, nie wiele będzie można dokazać, zwłaszcza, że warownie Mont Valerien, l'Est, Pantin, Noissy le Sec, Rosny, Vincennes, Charenton, Ivry, tudzież Issy, zaledwie do połowy, warownie l'Onest koło St. Denis, Nogent, Bicêtre, dopiętro do czwartej części ukończono, a warownie Vanvres, Montrouge, Courbevoie, Aubervilliers, St. Maur i Ville d'Aray jeszcze całkiem nie są rozpoczęte.

Wszystkie ulice Paryża mają być podług nowego rozporządzenia brukowane drzewem, przez co turkot powozów ustanie. Pierwsze

wybrukowanie drzewem wicęćj wprawdzie będzie kosztować, niż wybrukowanie kamieniem, ale później okaże się tańszem, raz że się uniknie tak częstęj reperacyi jak przy bruku kamiennym, powtóre drzewo wciąga w siebie wodę i inne płyny daleko prędzej niż kamień, przezco ulice mogą być czyściejsze i suchsze. A właśnie tego potrzeba Paryżowi, błogosławionemu w błoto. Zarzut jakoby na bruku drewnianym prędzej można kogo przejechać, niż na bruku kamiennym, ponieważ nie słychać turkotu powozów, zarzut ten da się usunąć, wydawszy rozporządzenie, aby na ulicy pomalu jechano.

Wiadomości, które komendant Cailier przywiózł do Paryża o stanie wojska francuzkiego w Algierze, nie są bynajmniej zadowalające. Pomimo lepszego zaopatrzenia i umundurowania wojska, za co niespracowanemu dozorowi i gorliwości generała Bugeaud podziękować należy, wszystkie szpitale przepelnione były chorymi. Straszna spieka przerzedza wszystkie pułki. Dla przytoczenia z pomiędzy wielu tylko jednego przykładu, nadmieniamy, że kolonija Metydszy przeniesć się musiała w największym pośpiechu o dwadzieścia mil dalej ku wybrzeżu, ponieważ przeszło dwie trzecie części tejże od skwarnych promieni słońca wyginęły. Zresztą administracyja polityczna i wojskowa pod rozkazami generała Bugeaud mało co do życzenia pozostawia. Gubernator jeneralny tak dalece przywiązał się do tamtejszej swojej posady, iż, pomimo że od roku otrzymał pozwolenie udania się na urlop do Paryża, trudno aby ku końcu tego roku z niego korzystał, ponieważ zwyczajne deszcze o tój porze prócz tego wojennym działaniom przeszkadzają.

Najnowsze do rządu nadesłane depesze z Afryki są poczęści pomyslnęj osnowy. Wszystkie dzienniki tak we Francyi jako też w Algierze zapewniały od niejakiego czasu kilkakrotnie, że odtąd skończyła się na zawsze władza i panowanie Abd-el-Kadera w Algierze, i że się on jeszcze tylko z niedobitkami swojej niegdys tak świetnej konnicy po puszczy błaka. Za przybyciem pewnej liczby naczelników plemion prowincyj Algieru i Tittery, sądzono, że się wszystko zakończyło, a nawet mówiono już o rozpoczęciu regularnych związków handlowych z nadbrzeżnemi plemionami Kabylów i Hadzuntów, które dotychczas nazbyt nieprzyjacielskim duchem ożywione być się zdawały. Wszystkie te nadzieje teraz znowu nagle zniknęły. Ponieważ, gdy pomienieni naczelnicy z otrzymanemi w Algierze od Francuzów po-

sadami pomiędzy swoich krajowców wrócili, zastali już wszystko znowu zmienione. Znaczna część ich plemienników zwróciła się znowu do Abd-el-Kadera. Wielu z tych naczelników chcących użyć swojej władzy ujrzało życie swoje narażone na niebezpieczeństwo, a niektórzy z nich musieli nawet u swego nowego władcy u Francuzów ochrony szukać.

Cokolwiek lepiej stoją rzeczy w zachodnięj prowincyi Oranu, Mostaganemu i Maskary, gdzie czynni jenerałowie: Lamorcière, Bedeau i Changarnier nie dają Arabom spoczynku, a przytém są wspierani przez sędziwego Mustafę Ismaila, który w późnym wieku swojego życia jeszcze się młodzieńczą rozwija.

Belgja.

Z Leodyjum dnia 8go września. Król, który wczoraj po południu o godzinie pół do piątej z osobnym orszakim wyjechał z Brukseli, przybył tu wczoraj i wysiadł w pomieszkaniu prowincjonalnego cywilnego gubernatora. Wczoraj z rana o godzinie szóstęj puścił się Jego Król. Mość do Akwisgranu dla zjechania się tamże z Jego Król. Mością Królem pruskim. Król nasz jadąc w najcisłszym *incognito*, zamysła dziś popołudniu o godzinie piątej powrócić znowu do Leodyjum a jutro do Brukseli.

— dnia 9. września. Dnia wczorajszego powrócił Król z Akwisgranu i dziś zamysła się udać do Brukseli.

Prussy.

Cała Europa ma zwrócone oczy na Króla pruskiego. Nie dawno temu, kiedy Król pruski zwidzał Londyn i Petersburg, uwaga czytającej publiczności szła krok w krok za młodym monarchą. Taż sama uwaga towarzyszy Mu w jego podróży do prowincyi reńskięj. Wszystkie dzienniki są zapełnione szczegółami o przyjęciu, jakiego Król pruski w swoim przejeździe doznaje. Rzesiste oświetlania, uroczyste pochody, tryjumfalne bramy, czarodziejskie przeżrocza, świetne festyny i bale, sato tylko zewnętrznym okazem tego uczucia, ja kiem serca poddanych pruskich biją dla swego monarchy. I tak gazeta akwisgrańska mówiąc o przyjęciu Króla w jego przejeździe wyraża się temi słowy: Podróż Królestwa Ichmość przez prowincyje zachodnie była pochodem tryjumfalnym, gdyż wszystkie hołdy, które składano, były tylko wyrazem najczystszęj miłości, miłości bez granic. Nie masz w całym naszym Królestwie, które pod uszczęśli-

wiającem berłem Fryderyka Wilhelma IV. zostaje, aby jednej prowincyi, któraby gorętszą miłością otaczała tron królewski, niż prowincya reńska, ta kosztowna perła w koronie pruskiej. W piersi każdego mieszkańca nad Renem płonie uczucie wdzięczności dla Króla, który tyle świetnych dokonał dzieł, a zapatrzwszy się na jego zbawienne, dobro narodu na celu mające usiłowania, wszystkich serca żywią niepłoną nadzieję o świetnej przyszłości. Któż jest pośród nas, któryby nie był uszczęśliwiony bliskością tego Króla, który chętnie uchem słucha życzeń swego narodu, którego bystry wzrok odgaduje potrzeby swego czasu, który umie pobratać łagodność z siłą, narodowość z berłem, który jest monarchą w całym tego słowa znaczeniu? Jegoto dzieła postępu tak we względzie duchowym jak i materyjalnym przykuły od dawna nierozdzierżgnięty węzeł do królewskiego tronu serca mieszkańców tej prowincyi, którym w domoimiar szczęścia wolno teraz oglądać oblicze Królestwa Ichmość.

My także z naszej strony chcemy poświęcić słów kilka temu monarsze, dając krótki rys jego podróży: Ról i Królowa wyjechawszy na dniu 20. z. m. z Berlina w podróż do prowincyi reńskiej udali się na Magdeburg, Halberstadt, Minden, Bielefeld, Münster, Hamm i t. d. Na d. 28. z. m. przybyli do Düsseldorf, gdzie aż do 3go b. m. zabawili, robiąc wycieczki do pobliskich okolic i odbywając przegląd siódmego korpusu armii. Dnia 3go wieczorem powitano uroczystie Królestwo Ichmość w Kolonii. Nazajutrz odbyła się z wszelkiemi ceremonijami uroczystość założenia kamienia węgielnego na dalszą budowę starego tumu w Kolonii. Skoro arcybiskup Geissel celebrujący na tej uroczystości doręczył Królowi młotek i kielnię, zeszedł Najjaś. Pan z estrady, gdzie zajmował miejsce, do kamienia węgielnego i miał tamże donośnym i silnym głosem następującą mowę:

Błogosławie tej chwili, która mi nadarza sposobność. powitania miłych gości tu w tém miejscu zebranych i członków towarzystwa związanego celem prowadzenia dalszej budowy tumu w Kolonii, którzy z Naszego kraju i ze wszystkich stron Niemiec przybyli dla uszczętnienia dnia dzisiejszego.

Obywatele Kolonii! Dziś przedsięwierzemy wielkie dzieło! Ta budowa, która z tego kamienia węgielnego ma się wznieść aż pod niebo, nie jestto dzieło zwyczajne, ale jestto dzieło świadczące o braterstwie wszystkich Niemiec, o jedności wszystkich wyznań religij-

nych. Ta błoga myśl napelnia oczy moje łzami radości i dziękuję Bogu, że mi dozwolił dożyć tej chwili.

Tu, gdzie teraz złożono kamień węgielny, i tam, gdzie tę wieżę pną się w obłoki, staną wkrótce najpiękniejsze podwoje świata. Całe Niemcy kładą cegłę po cegle do tej budowy. Oby więc, z otwarciem tej spaniałej świątyni otwarły się dla Niemiec podwoje do lepszych nowszych czasów! Wszelka nieprawość jako obca niemieckiemu plemieniu niechaj omija progi tego kościoła. Niechaj z tych miejsc wyklętym będzie ów zły duch, który podkopuje jedność książąt i ludów niemieckich, który się targa na wyznania religijne i na stosunki różnych klas narodu. Niechaj nigdy progów tego bożego domu nie przekroczy ów zły duch, który położył zapórę dalszej budowie tej świątyni — dalszej budowie naszej ojczyzny!

Ten duch, który teraz wznosi tę świątynię, stargał przed dwudziątą dziewięć laty nasze okowy, zmył hańbę, którą nasza ojczyzna okrytą była, wywalczył napowrót te brzegi. Ten sam duch, jak gdyby błogosławieństwem Naszego umierającego Ojca, ostatniego z pomiędzy trzech wielkich monarchów swojego czasu nowe, pokrzepne wpłynęły weń siły, ten sam duch, mowię, przed dwoma laty okazał światu, że krew młodzieńcza bieży w jego żyłach. Jestto duch jedności, braterstwa Niemiec! Oby ten duch na tryumfalnym rydwanie wjeżdżał w tę świątyni podwoje! Niech jego ręka nigdy nie ustaje! Niech stwarza! Niech działa! Niechaj ta budowa naszą ręką wzniesiona da świadectwo późnym pokoleniom o braterstwie Niemiec, o jedności między ludem a książętami, o potędze i sile naszej ojczyzny, która się nie dobija pokoju krwawym bułatem; niechaj powie wnukom wnuków naszych, że Prussy świetnością wspólniej wielkiej ojczyzny, i własnym wewnętrznym wzrostem stanęły na tém stanowisku, na którym pomysłność i szczęście mieszka; niech przekaze późnym wiekom pamięć o braterstwie wszystkich wyznań religijnych, które pojęły tę prawdę, że jedna wiara i jeden Bóg!

Niechaj tum Kolonii — o to błagam Boga — wznosi się ponad tém miastem, niechaj z jego wieży powiećwa chorągiew pokoju, ponad całe Niemcy, w długie, długie wieki aż do końca świata! (Okrzyki uniesienia.) Obywatele Kolonii. Miasto Wasze, które w Waszych murach mieścić będzie tak spaniałą budowę odbiera innym miastom palmę pierwszeństwa, a że umie ten wysoki zaszczyt należycie oce-

nić, wypada przyznać na pochwałę jego mieszkańców. Oto uderzam o kamień węgielny; Wzniesmy więc okrzyki ku chwale tego miasta, ku chwale niepożytej wiekami, wzniesmy okrzyk: Niech żyje Kolonija! (*Alaaf Köln!*)

Królestwo Iehmość, księżęta pruscy: Karol, Albert, Fryderyk i August, Król hanowerski, Arcyksiążę austrijski Jan, Wielki Książe badeński i mecklenburski udali się d. 7. b. m. koleją żelazną do Akwisgranu.

Turecja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 31. sierpnia donoszą: »Wczoraj złożono z urzędu wielkiego wezyra, Izzeta Mehmeda Baszę, a w miejsce jego mianowano Reuf Baszę, który wysoką godność tę już po raz czwarty piastuje. Dotychczasowego członka rady Stanu, Halila Baszę; szwagra Sultana i przysposobionego syna znanego Chozrewa Baszy, mianowano w miejsce Reuf Baszy prezydentem tejże rady.

Skutkiem rozporządzenia Jego Sultańskiej Mości zniesono konfiskatę nałożoną tak na towary należące do poddanych perskich, jak i na te, które do Persyi przeznaczone były, i oraz wydano rozkaz, aby odtąd do Erzerum, Diarbekiru i Persyi zuowu cedulki cłowe wydawano.

Nowiny lwowskie.

W sobotę to jest dnia 17. b. m. zaszczycił Jego Królewiczowska Mość Arcyksiążę Ferdynand d'Este swoją obecnością scenę niemiecką, na której pp. Corradori w operze *Romeo i Julija* po raz pierwszy w roli Romea wystąpiła. Oprócz zwyczajnego oświetlenia lampionem, wszystkie łoża były poźlocistemi opatrzone świecznikami o trzech ramionach. Za ukazaniem się Najdostojniejszego Arcyksięcia w łoży, powitano Go trzykrotnym odgłosem trąb i kottłów. Nazajutrz jako w przedjntrze zagajenia Sejmu odprawiono w kościele katedralnym solenne nabożeństwo, na którym się znajdowali: Jego Król. Mość Arcyksiążę Ferdynand d'Este, Jego Exc. gubern. Prezydent baron Krieg de Hochfelden i członkowie Wysokich Stanów Galicyjskich. Podczas nabożeństwa miłośnicy muzyki wykonali mszę, kompozycyi p. Roliczek. Tegoż dnia było świetne *soirée* u Jego Exc. barona Kriega.

Wzmiankowaliśmy w przeszłym tygodniu o koncercie danym d. 11. b. m. w Żółkwi dla pogorzalców Liska. Dowiadujemy się, iż jeszcze 24. lipca r. b. dany był w témże mie-

ście koncert dla pogorzalców Rzeszowa. W obu tych zabawach muzycznych mieli udział najpierwsi członkowie Towarzystwa muzycznego galicyjskiego. Czysty dochód dla pogorzalców Rzeszowa wyniósł 228 zr. 20 kr. m. k. i 4 czerw. złote. Zaś z czystego dochodu koncertu dla pogorzalców Liska w kwocie 356 zr. 38 kr. m. k., 3 czerw. złotych i 3 rubli uzbięranego, przeznaczono 100 zr. m. k. na fundusz Towarzystwa muzycznego galicyjskiego, a reszta poszła na wsparcie pogorzalców Liska. Nie wymieniamy tu osób, które czy pośrednio czy bezpośrednio do tak pięknego dla ludzkości dzieła przyczyniły się; w własnym przekonaniu znajdują one najpiękniejszą nagrodę!

Dagerotypija i malarstwo we Lwowie.

Staranności i wytrwałości, z jaką Dr. Med. i profesor historii naturalnej i fizyki tutejszego uniwersytetu, p. Gloisner zajął się dagerotypija, wiśniśmy, że i my Lwowianie możemy iść krok w krok za postępami tego pięknego wynalazku. W roku przeszłym profesor Gloisner ograniczył się na wykonywaniu obrazów architektonicznych za pomocą aparatu przez siebie według niedokładnych opisów z pism publicznych sporządzonego, jednak niepospolite sprawującego skutki. Dziś za pomocą aparatu Voigtländera z Wiednia sprowadzonego, otrzymuje już w ciągu 20 sekund obrazy heliograficzne, na których osoby nie tylko pojedyncze, ale nawet po kilka razem, pięknym odbiciem i podobieństwem uderzają. Kilka takich obrazów osób z tutejszego uczonego świata, oglądała niedawno publiczność na wystawie w księgarni p. Winiarza. Prof. Gloisner odbywa swoje operacje w dni jasne na terasie domu p. Salzmannu naprzeciw ujeżdżalni, i ciekawym pozwala przypatrywać się nie tylko obrazom, ale i samej operacji.

Ci, którzy podzielają obawę, aby dagerotypija nie stała malarstwu i innym sztukom rysunkowym na zawadzie, niech porównyją dagerotypowany przez prof. Gloisnera obraz niemieckiego humorysty Safira, który niedawno z tej stolicy odjechał, z tegoż obrazem olejnym, przez naszego w Wiedniu i Rzymie ukształconego malarza Lwowianina Raichana wykonanym, a przekonają się, że sztuka nie lęka się przyćmienia od wynalazku optyczno-chemicznego, ważnego zaiste i ciekawego, ale zawsze tylko mechanicznego.

Szkoda wielka dla Lwowa, że odjechał do Rossyi malarz p. Moraczyński. Zostały je-

dnak jego obrazy niepospolitej wartości w domach prywatnych, a między innymi u jego krewnego, tutejszego obywatela p. Adamańskiego. Z uwielbieniem oglądaliśmy jego pędzla obraz kupca Nathana Sokala.

Moraczyński równie jak Raichan, kształcili się pod zdolnymi nauczycielami na najszczytniejszych wzorach sztuki w dwóch sławnych stolicach, kiedy nasz Jabłoński bez żadnych nauczycieli i wzorów, rozpoczynawszy zawód u lakiernika a potem u malarza pokojów, za popędem tylko wrodzonej ochoty i wrodzonej zdolności idąc i usilnie pracując, sam się kształcił, doskonalił i doskonalić się zawsze nie przestaje, bo w każdej robocie jego widać postęp w porównaniu z poprzedzającą. Aby ocenić Jabłońskiego, nie trzeba przestać na obrazie w wielkim oltarzu kościoła archikatedralnego, który zdaje się robiony z pospiechem i ma wady bijące w oczy, — ale należy przypatrywać się jego późniejszym robotom. Takimi są teraz bardzo podobne i tchnące życiem portrety Winc. Pola i D. Magnuszewskiego.

Odnaczający się nasz malarz widoków p. Antoni Lange ciągle w tej pięknej gałęzi sztuki pracuje. I teraz można widzieć piękny krajobraz jego układu i pędzla w altanie gustownie oparkanionego ogrodu na gruncie p. Helda przy rogu ulicy poprzecznej, łączącej Śto-jurską ulicę z traktem grodeckim.

Mniej może od powyższych będzie znajomym, choć na poznanie bardzo zasługuje, olejno malowany przez zamieszkałego tu p. Fr. Xaw. Knappa widok Lwowa od odwachu za bosacką bramą. Piękna kopuła kościoła OO. Dominikanów, starożytna wieża i kopuła włościańskiej cerkwi, budowle godne artystycznego przedstawienia, wiernie i starannie oddane, wznoszą się pysznie po nad budynki sąsiednie i oglądają spokojnie na zgiełk uliczny; nie można nie uwielbiać talentu i trafnego taktu artysty, który umiał wykryć i oddać tyle pobawów w widoku, przez tyłu przechodzących codziennie bez szczególnej uwagi i udziału oglądanym.

Tegoż artysty pędzla widzieliśmy w księgarni Pillera: widok tumu w Medyolanie. W środku wielkiego, ożywionego placu, wznosi się wspaniała świątynia z ciniąco-białego, spodem nieco ciemniej oddanego marmuru; a jej zewnętrzne ozdoby, mimo trudności w malowaniu olejnem oddania rysów w liniach prostych, oddane są tak wiernie, a razem tak lekko, iż widać w nich bardzo wprawną i pracowitą rękę. Nad świątynią wznosi się niebo włoskie i

podnosi wyraz murów świecących białością. Budowle sąsiednie na prawo widza z wychodzącą z pomiędzy nich ulicą, odbijają w półcieniu bardzo szczęśliwie od ciemniejszego nieba. Na lewo ciągnie się budowla z krużgankami aż na sam przód obrazu, z przedsiönkiem na kolumnach opartym, i szczęśliwem użyciem perspektywy cofniętym. Światło w różnych odcieniach wpada, i umieszczone między kolumnami sztafaze dnia jasnością obléwa. W całym obrazie wiele osób idących, konnych i w powozach, krzyżujących się w popłatanym ruchu, tak są wykonane szczęśliwie, że nie tylko patrzącego nie ómią masą różnorodnych przedmiotów, ale owszem im dłużej się w ten zgiełk uliczny wpatruje, tém więcej postrzega harmonijną całość. Pracowitość artysty okazują najbardziej przedmioty w cieniu stojące; a odbijające się przecie bardzo jasno. Koloryt wszędzie że tak powiemy, oddycha ciepłem, światło jest trafnie rozlane, a figury według większej lub mniejszej odległości z zachowaniem praw perspektywy oddane.

Zasługi pana Knapp to nie zmniejsza, że dzieło jego w pewnym względzie jest tylko kopiją, bo łatwiej oddać podobne przedmioty prosto według wrażenia rzeczywistości, niż z litografowanego i to nie bardzo doskonałego odcisku twórczym działaniem fantazyi zbudować na nowo oryginał — a oryginał nigdy nie widziany. Obraz pierwiastkowy roboty Jana Migliara znajduje się w Muichowie w galeryi księcia Leuchtenberskiego. Zdaje nam się, iż obok tego dzieła obraz pana Knappa mogłby stanąć bez obawy.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Lwów dnia 18go września. Skutkiem błogich urodzajów zboże wszelkiego gatunku spadło w cenie; pogoda podczas zbiorów nieustannie trwająca zrzadziła, iż wszystko na sucho zebrano, i jakoś ziarna jest tego rodzaju, iż przez dłuższy czas można będzie je przechować i doczekać się lepszych stosunków handlowych. Posucha ostatnich kilku tygodni stała się przyczyną, iż plon ziemniaków na szczęście naszych producentów nie będzie tak obfitym jak przedtém się spodziewano; już zachodziła obawa o bardzo niekorzystne spieniężenie wódki z przyszłego wyrobu, już nie wiedziano co począć z ziemniakami w zbytcej ilości urodzić się mającemi; teraz zaś zdaje się iż nie będzie ich więcej niż w przeszłym roku, a tém samém i cena wódki nie powinna być niższą.

Będąc bezpieczni pod tym względem, zostaje nam jeszcze nadzieja korzystnego handlu wywozowego tym produktem do innych prowincyj; w ciągu zeszłego miesiąca wysłano z Tarnowa, Jarosławia i także ze Lwowa kilka partyj okowitej do Wiednia, atoli podług ostatnich wiadomości z tamtąd, cena tego artykułu miała trochę spaść, i przez współubieganie się sprzedających jeszcze niższej ceny obawiać się należy. U nas od niejakiego czasu mało interesów porobiono: Za garniec wódki szumowej gotowej placą po 13 do 14 kr., okowitej zaś po 20 do 21 kr. m. k. Najwyższa cena, którą za wódkę z nowego wyrobu dotąd placono, jest 12 kr. za szumówkę; kupiono także garniec tej ostatniej po 10 kr., a okowitej po 16 do 16½ kr. m. k.

Ceny zboża w handlu na nieco większe partyje są tu następujące: korzec pszenicy od 2 zr. 42 kr. do 3 zr., żyta do 2 zr., jęczmienia od 1 zr. 36 kr. do 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 24 kr. m. k.

Sadagóra, d. 15 września. Nasz zwyczajny jarmark na woły »Hlawosiki« zwany zaczął się dnia 10. b. m.; i to na pozór bardzo rażno, gdyż i kupców i sprzedających było bardzo wielu i na żywy pokup się zanosilo. Mimo tego sprzedających spotkał taki sam los jak na jarmarku sierpniowym (Obacz »Gazetę Lwowską« Nro. 95). Z Multan i Besarabii było w ogóle 3000 wołów i 2000 krów. — Pierwszego i drugiego dnia była cisza na targu, bo chociaż prawie każdy właściciel wołów gotów był zbyć je za to, co go samego kosztowały, jednak nikt nie chciał wdawać się w kupno, i tylko krajowe woły na parę kupowano. Trzeciego dnia było święto żydowskie, a tak bydło stało na targu, jak gdyby nie do zbycia. Dopiero wczoraj i dziś rozkupiono niemal wszystkie woły, placąc za parę 11 cetnarów ważącą po 106 zr. m. k., za parę 10cetnarową po 90 zr. m. k. i w tym stosunku coraz niżej.

Ani wątpić, iż nikt nie zyskał na swoich wołach, a przecie kupujący użalali się powszechnie na wysokie ceny; pochodzi to ztąd, iż w Wiedniu i Ołomuńcu bardzo teraz tanio placą, a kupno w Besarabii za wiele stosunkowo kosztuje. Niektórzy obywatele galicyjscy, miarkując, iż na wołach tu kupionych nie mieliby po przeziemowaniu żadnego zysku, a może nawet i stratę, pojechali ztąd do Belza w Besarabii, aby tam na miejscu w woły się zaopatrzyć.

Siano jest tu drogie, za furę trzeba dać 5 do 6 zr. w. w., a co gorsza spodziewać się jeszcze trzeba większego podrożenia. Zboże i

wódka tak tutaj jak i na Bukowinie nie ma dotąd kupca, a więc i o cenach trudno co powiedzieć. Ziemniaki ucierpiały bardzo od pięcioletniej posuchy, i nie obiecują takiego plonu na jaki się zanosilo.

Ołomuńiec. Targ na woły dnia 16. września.

Przypędzili: 1) Schapsel Fichmann, z Belzca, 151 wołów; 2) Hirsch Spiler, z Mliniszca, 143; 3) Jan Teodorowicz, z Kichrosy, 71; 4) Samuel Pomeranz, z Turad, 109. — Małemi partyjami 112. — Ogółem 586.

Kupili:	Cena jednej pary w w. w.	radasz	Z tych para ważyć mogła	
			zr.	kr.
Małemi partyj. st. N. 1.				
dito. dito. st. N. 2.				
dito. dito. st. N. 3.				
Do Berna stado Nro. 4.	98	320	11	9
Małemi partyjami . . .	112			

Przed targiem sprzedali: 1) Pewien z Galicyi, 177 wołów; 2) Leib Dudel, z Belzca, 160; 3) Majer Allerhand, z Żurawna, 4) Jan Teodorowicz, z Kichrosy, 160; 5) Dominik N., z Suczawy, 105; 6) Hirsch Spiller, z Żurawna, 124; 7) Dobrowolski, z Galicyi, 160; 8) Mojsze Tabak, z Żurawna, 104. Ogółem 1284.

Kupili:	Cena jednej pary w w. w.	radasz	Z tych para ważyć mogła	
			zr.	kr.
Do Wiednia st. Nro. 1.	159	310	18	9 1/2
— dito. stado Nr. 2.	160	340	—	10 1/2
— Pragi stado Nro. 3.	230	322 30	4	10
— dito. stado Nr. 4.	144	312 30	16	8 3/4
— dito. stado Nr. 5.	148 1/2	350	16 1/2	10
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 6.				
dito. dito. st. N. 7.				
dito. dito. st. N. 8.				

Nasz dzisiejszy targ różnił się bardzo od dwóch poprzednich, do czego przyczyniła się największą ta okoliczność, iż dla święta żydowskiego targ o jeden dzień później się odbył. Ogółem stanęło na targu tylko 586 wołów; przed targiem zaś z drogi popędzono do Wiednia i Pragi 1284 wołów. Ceny poszły tym razem nieco w górę, bo też i w Wiedniu cetnar wołowiny

podniósł się na 35 do 36 zr. w. w. — O liczbie wołów na przyszły targ spodziewanej nie możemy nic pewnego donieść.

Nowy pomysł w gorzelnictwie.

(Gewerbbl. f. Sachsen r. 1842, str. 310—311.)

Rzeczą jest niezawodną, iż tworzenie się alkoholu w fermentującym zacierze wstrzymuje poniekąd dalszą fermentację, a tém samém przeszkadza przestoczeniu się wszystkiego cukru w alkohol i gaz-kwas węglowy. Dla tego to przy naszym dotychczasowym gorzelnictwie część zacieru nie ulega rozkładowi, a część utworzonego już alkoholu, w skutek przystępu kwasorodu z powietrza, przeistacza się w kwas octowy. Aby tej podwójnej stracie zapobiedz, Anglik Sheridan wpadł na myśl, aby tak alkohol jako i gaz-kwas węglowy w miarę jak się one rozwijają uzyskiwać z zacieru nie jak dotąd przez pędzenie ich ciepłem w aparatach gorzelnianych, lecz przez usunięcie ciśnienia powietrza, do którego to celu użył maszyny parowej. Wypadek tego nowego sposobu w wielkiej gorzelnii p. Currie pod Londynem próbowanego, był taki: Otrzymano spirytusu o trzecią część więcej niż zwykle, a o próbz tego uzyskano jeszcze wielką ilość gazu-kwasu węglowego, który mógł być użyty do fabrykacji bleiwasu albo Sodawater (wody sodowej). Braha nie zawierała nic kwasu octowego, a więc dla bydła przydatniejszą się okazała. Także do utrzymania w ruchu maszyny parowej wyszło nieporównanie mniej paliwa, niżeliby było potrzeba do aparatu gorzelnianego, na odpędzenie takiejże samej ilości spirytusu.

Ustawy podatkowe w Anglii wzbraniają używania tego wynalazku, dla tego musiano go w tym kraju zaniechać. Ponieważ zaś w Prusach (tak jak i w Monarchii Austryjackiej) nie masz z tej strony żadnej przeszkody, znany technik berliński Dr. Kufahl zajął się zastosowaniem tego wynalazku, aby tenże potrzebom gorzelnictwa w Niemczech zupełnie odpowiedział. Przekonał się on, iż maszyna parowa o sile 5 koni wystarczy na uzyskanie codziennie spirytusu ze 100' sześci (przeszło 40 korcy polskich) ziemniaków. Gdy sprawienie takiej maszyny nie kosztuje tyle co odpowiednego jej w skutku aparatu gorzelnianego miedzianego, a przytém zaledwie połowę tego paliwa co aparat gorzelniany wymaga, powinno być już to samo przemawiać dostatecznie za zwróceniem uwagi na

ten nowy sposób, który i to jeszcze ma za sobą, iż wydaje spirytus wolny od olejku szwednego (Fusel-Oehl), a więc mniej zdrowiu szkodliwy niżeli dotychczasowy.

Kalotypy.

(Wiener-Zeitung Nro. 236.)

W Londynie zwraca teraz powszechną ciekawość nowy sposób dagerotypii, przez który przy pomocy ciemni optycznej (camera obscura) otrzymuje się w oka mgnieniu obrazy na papierze szczególnie do tego przyrządzonym. I tak: Naprzód zwilża się arkusz papieru (zwyyczajnego do pisania) roztworem saletranu srebra, i wysuszywszy go starannie, przemywa się jodetem potassu w wodzie destylowanej rozpuszczonym. W tym stanie papier jest do użycia gotowy i może być przez długi czas bez zepsucia się przechowany, gdyż po takim sposobieniu nie jest na działanie światła bardzo wrażliwy. Gdy papier ten ma być włożony w ciemnię optyczną, trzeba go jeszcze zwilżyć roztworem saletranu srebra i kwasu galasowego z przydaniem małej ilości kwasu octowego; przeczco stanie się tak bardzo na światło wrażliwym, iż tę część przygotowania w ciemności odbywać potrzeba. Przeciagnawszy tak przyrządzony papier przez wodę destylowaną, wkłada się go na kilka minut w ciemnię optyczną. Wyjawszy go ztąd, nie ujrysz żadnej na nim zmiany, lecz gdy go się znowu zwilży roztworem dopięroco wymienionym, i w aparacie umyślnie do tego urządzonym prędko wysuszy, wtedy obraz wybije się niezwłocznie na wierzch. Utrwała się go potem za pomocą brometu potassu, i tym sposobem można otrzymywać najpiękniejsze i najwierniejsze obrazy.

Woda do wygubienia pluskw.

Bierze się: 4 łoty chloretu wapna (Chlor-kalk), 3 łoty soli szczawikowej, 1 łót pieprzu tureckiego i 5 funtów surowych łupin ogórkowych; wszystko to gotuje się razem przez trzy godzin w 2½ kwartach wody, i jeszcze na ciepło napuszcza te miejsca, gdzie się pluskwy trzymają. Środek ten ma być niezawodny.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Rataplan, maty dobosz*, komedia z śpiewkami w 1 akcie, — i (po raz pierwszy) *Dostawny wykład prawa*, komedia w 1 akcie.